

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Zgubiono

złotą bransoletkę pamiątkową.
Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie do redakcji za nagrodą.

List Pasterski Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

Najwyżsi Dostojnicy Kościoła Katolickiego jak kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, wydali list pasterski w sprawie zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu. List ten ze względu na brak miejsca podajemy naszym czytelnikom w skróceniu:

„Ci, których Ojczyzna raz już rozgrabioną została, podwójnie lękać muszą się o to, by przez rozterki wewnętrzne i waśnie, lub rozluźniony obyczaj nanowo był państwowy nie został zachwiany. Te bowiem zła uczyniły Polskę słabą i umożliwiły zbrodnie na niej dokonane, mimo najlepszej nawet konstytucji 3 go maja, zapóźno już, niestety, uchwalonej. Niechajże smutne i bolesne doświadczenia z przeszłości będą nam nauką na przyszłość, zwłaszcza, iż dziś stajemy w Polsce wobec niebezpieczeństw nowych, dawniej Polsce nieznanym, a przede wszystkim wobec niebezpieczeństwa komunizmu.

Komunizm wypowiedział wojnę Bogu, walczy z imieniem Bożem, wypędza Chrystusa z państw, narodów i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistą wolność, wolnych obywateli zmienia w niewolników, a lud, robotnika i kraj cały uboży. Ci zaś, co w komunistycznym ustroju rządy sprawują, nakazują bezwzględną wiarę w siebie, siebie też samych w miejsce obalonych ołtarzy bożych stawiają.

Wybory rozstrzygnąć mają o panowaniu zasad Chrystusowych w naszym życiu publicznym. We wszystkich bowiem krajach, a zatem i w Polsce, stają przeciwko sobie dwa kierunki pierwszy—obrony praw Chrystusa, drugi zaś—zwalczania wszelkich zasad religijnych; są to właściwie dwa obozy, które dzielić poczyna naród polski. Jedni idą pod chorągwią Chrystusa, pragną utwierdzenia i rozszerzenia królestwa Bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprowadzić Rzeczpospolitą duchem antychrysta.

A więc katolicy! Wy rozstrzygniecie, ku której stronie przechyli się Polska.

Wzywamy Was przeto i zarazem ponawiamy nasze dawniejsze wezwania do spełnienia waszego obywatelskiego obowiązku, jakim jest głosowanie. Przecież olbrzymia większość w Polsce jest katolicką i to nie z imienia tylko, gdyby więc ci, co do kościoła uczęszczają, oddali swe głosy do wyborczej urny tak, jak to Bóg i sumienie im nakazuje, to niezawodnie duch Boży rządziłby w Polsce. Pamiętajcie więc o tem, iż macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickim i życiu nienagannem. Od nich domagać się macie, by w przyszłym sejmie i senacie bronili praw i wolności Kościoła, nierozzerwalności węzła małżeńskiego, wpływu religii na wychowanie publiczne i wpływu ewangelji na cały ustrój socialny; by dbali przytem o przymnożenie dobrobytu państwa, o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte, reformy.

Pamiętajcie więc o tem, iż grzeszy nie tylko ten, który dobro, jakie winien spełnić, zaniedbuje i opuszcza. I dlatego to katechizm dzieli grzechy na grzechy popelnienia i grzechy zaniedbania.

A więc grzeszy ten wyborca, który do urny wyborczej nie idzie i głosu swego nie oddaje.

Po tem właśnie poznamy, że oświadczenia te o katolicyzmie są szczere, jeśli ci, co je głoszą, potrafią się wyzbyć egoizmu partyjnego i wszelkiej prywaty i poświęcą ją dla dobra ogólnego, dobra Kościoła i Polski.

Gdyśmy w stuletniej przeszłości niewoli byli zjednoczeni pod sztandarem Chrystusa i Kościoła, to, chociaż nie mieliśmy zupełnie własnego państwa i chociaż wrogowie wciąż uderzali na nas, aby nas zniszczyć i pamięć o nas zatrzeć to jednak ostaliśmy się wszystkim mocom, przemogliśmy je i zwyciężyli.

Zdemaskowali się.

Nieustannie prasa narodowa a więc i „Łowiczanie” podkreślała w całym szeregu artykułów poświęconych wyjaśnieniu sytuacji wewnętrznej naszego państwa, że nad Polską zawisła groźna chmura.

A z chmury tej lada dzień, lada godzina, lada nawet chwila może wystrzelić picun, który zdruzgotuje cały nasz tyłowiekowy dorobek kulturalny.

Do chmury tej upodobnialiśmy ten obóz ludzi, którzy, zowiąc narodowców „bogoojczyźniakami”, głoszą hasła: oddzielenia kościoła od Państwa, śluby cywilne i są gorącymi zwolennikami ustroju federalnego.

W omawianiu tej tak ważnej sprawy zaznaczyliśmy przedewszystkiem, że w walce jaka się toczy pomiędzy obozem narodowym, a jego przeciwnikami na lewicy zwłaszcza, należy bezwzględnie w pierwszym rzędzie wyczuwać niebezpieczeństwo dla Kościoła Katolickiego. W tę to naszą nigdy niezawodną Ostoję godzi nasz przeciwnik nadewszystko.

Wie on doskonale, że skoro ją złamie, resztę pokona z łatwością.

I zdawało się, że już, już jest u celu, bowiem przez cały czas tych nierównych zapasów po stronie naszych przeciwników szeregi rosły, z naszej—malały przez dezercję małodusznych. Coraz częściej, coraz głośniej rozlegały się triumfujące głosy „zwycięzców”, coraz silniej, coraz mocniej brzmiał nakaz; „stać, przeczekać i wytrwać” u „zwyciężonych”.

Wszystko wskazywało jednak na to, że koniec końców przeciwnik nas zmoże.

Przekonanie to tem bardziej się ugruntowywało, że duchowieństwo nasze w walce tej zajęło rolę widza. W głowę zachodziliśmy, czemu przypisać ową bierność. Gorętsi z nas poczęli nawet wyczuwać serdeczny żal do swych pasterzy. „Jakto”, mówili, my walczyliśmy w imię Kościoła, w imię niepodzielności Państwa, a Wy, nasi kierownicy, nam nie pomagacie? Dlaczego? czy chcecie, aby bierność Wszechzłubiła to, co Wam i nam najdroższe—Kościół katolicki w Polsce?”

Lecz zamiast wyjaśnienia na tego rodzaju pytania—odpowiedziano nam w dalszym ciągu zagadkowym milczeniem i jeszcze większym izolowaniem się.

Rozpacz poczęła się wkładać w szeregi narodowców. Ten i ów zawczasu począł myśleć jakby z tej, jak się okazuje, beznadziejnej walki wycofać się.

Czuliśmy wszyscy, że z każdym dniem my narodowcy, tracimy stale grunt pod nogami. Coraz śmielej, coraz bezczelniej poczynali z nami przeciwnicy.

Pierwszym zwiastunem lepszej dołi dla obozu narodowców była znamienna odezwa ks. ks. prefektów: „Ha! nie jest jeszcze tak źle”, wyrwało się z piersi nie jednej, „skoro już... no i t. d.”

Jakaś otucha poczęła na nowo w nas wstępować tembardziej, że i młodzież akademicka bez obsłonek stanęła po naszej stronie.

Lecz mimo wszystko po stronie naszego przeciwnika była nadal pozorna przewaga. Mówiły po zorna dlatego, że ci, co się tam skupili poszli jedynie z pobudek niskich dobra—osobistego.

Przeciwnik nasz dufny w swoją siłę począł atakować nas coraz śmielej, coraz boleśniej, czem spowodował ponowną dezercję w naszych szeregach nawet takiego weterana sprawy ludowej jak Bojko.

Dywersję na prawem skrzydle naszym robi część Ch. N. propozycją stworzenia nowego stronnictwa o którym w swoim czasie w Nr. 40 „Łowiczana” już pisaliśmy.

Szeregi narodowe znów rzędą, a tu już znikąd pomocy oczekiwać nie można... pozostaje jedno—zgiąć z honorem.

Naraz w tych zapasach zda się beznadziejnych, obozowi narodowemu przybywa potężny sprzymierzeniec—duchowieństwo katolickie. W swoim liście pasterskim do Narodu, nakazuje Ono stanąć wszystkim katolikom po jednej stronie w obronie praw Kościoła i Narodu.

Zachwiały się szeregi „zwycięzców” i miast dotychczasowych okrzyków triumfu posypały się... pogroźki pod adresem sług Kościoła.

Tak, na przykład, na konsolidację obozu katolickiego reaguje „Robotnik”.

„...Socjalistą może być równie dobrze katolik, jak i kalwin, albo bezwyznaniowiec.... List Pasterski samą sprawę nacjonalizmu, jako takiego, pozostawia na uboczu... Ale w rzeczy praktycznie naprawdę istotnej, w kwestji stosunku do narodowej demokracji i Ob. W. P. daje wskazówkę niedwuznaczną: macie połączyć się wszyscy, jeśli jesteście dobrymi katolikami... Dla nas położenie nie uległo zmianie. Wysze duchowieństwo chce iść z reakcją społeczną. Niechże tak będzie...”

A tak znów sanacyjny „Głos Prawdy”

„Jakie muszą być tego konsekwencje?—Przedewszystkiem utworzenie się bloku demokracji, lewicowego. Nikt chyba nie wątpi,—choćby w świetle rezultatu wyborów samorządowych— iż do niego należeć będzie zwycięstwo w walce wyborczej. Konsekwencją zaś tego zwycięstwa, odniesionego w warunkach tak specjalnych, musiałoby być dążenie do przeprowadzenia rozdziału między Kościołem a Państwem, jako jedyny sposób uniemożliwienia na przyszłość straszliwych nadużyć, mołalnej siły Kościoła do walki politycznej. Winno być zrozumiane gdzie należy że jeśli z orędzia pokoju endecja uczyni oręż wojenny, to wojna będzie podjęta i wszystkie z niej płynące konsekwencje będą wyciągnięte.”

„Kurjer Poranny” znów pisze w ten sposób:

„Czyżby niektórym duchownym kościoła katolickiego zależało na tem, by obóz, który wyjdzie z wyborów z pewnością zwycięsko w walce z kliką Chjeno-piastową, miał przeświadczenie, że wyszedł zwycięsko również w walce z episkopatem? Czyżby niepowołani adwokaci mieli intencję wyciągania z listu pasterskiego przez swoją własną taktykę sprawy walki o rozdział Kościoła z Państwem lub, co gorzej doprowadzania do dążności schyzmatycznych?”

A więc nie gołosłowne były obawy prasy narodowej, skoro dzisiaj w tak bezczelny sposób sami się nasi przeciwnicy zdemaskowali.

M. Mszczonowski.

Józef Stemler.

Kto przyjmował udział w oświatowym kursie, jakim obdarzył nas w maju r. b. Józef Stemler,—dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej,—przyznać musi, że przeżywał podówczas chwile całkiem niepodobne do chwil życia codziennego.

Sluchaliśmy z zapartym oddechem, myśli płynęły z duszy do dusz, Jego uczucia—stawały się naszymi,—pod Jego wpływem zapominaliśmy o dzielących nas poglądach, byliśmy zestrojony na jeden ton, powstawało pragnienie zespolenia się w czynie, w czynie doniosłym—niesienia oświaty wszystkim, którzy jej nie mają, aby wydzwignąć Polskę z kajdan niewoli umysłowej, aby tym, którzy Polski zrozumieć ani ocenić nie potrafią, dać możność Jej poznania.

Czemże On to sprawił? Czy powszechną obojętność skruszyły słowa, piękną wyrażone polszczyzną?—a może myśli podniosłe, płynące pasmem nieprzerwanem? czy też znajomość psychiki słuchaczy?—

Nie!

Tyłu mówców posiada te zdolności, a jednak... Zdolności, nawet talent nie sprawiłyby tego! Sprawilo to Jego bezkresne umiłowanie Narodu!

Jego po nad wszelki wyraz gorące pragnienie zespolenia społeczeństwa, pragnienie rozbudzenia uczuć obywatelskich, które wywołałyby nakaz moralny zgodnej, łącznej, czystej, nieopartej na jakichkolwiek osobistych celach, pracy—nad podniesieniem Narodu.

Gdy powziął myśl wyjazdu do Ameryki, twierdząc, że chce ją poznać naocznie i zdobyć tam umiejętności przysparzania grosza dla celów „Macierzy”,—byłam pewna, że i tam pogłębiać będzie przywiązanie do Polski,—czekałam wiadomości,—pytałam w Zarządzie „Macierzy”,—odpowiadano: „pisuje mało”. Oczywiście, alboż ma czas na pisywanie?—żał każdej chwili. On tam budzi zobojeźniałych, —wykuwa myśl polską.—

Nareszcie nadeszła wiadomość, podaje ją „Kurier Warszawski” z dnia 10/XII.

„W prasie chicagowskiej polskiej, bez względu na jej zabarwienie polityczne, zjawily się—rzec można—entuzjastyczne artykuły o szeregu prelekcji, ilustrowanych przezrociami, jakie na temat „Prawda o Polsce” wygłosił znany w Polsce działacz społeczny, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej, Józef Stemler. **Dziennik Związkowy** pisze, iż „przyjechał po nasze serca”. **Dziennik Chicagowski** zamieszcza obszerny artykuł o jego wykładach w teatrze Wicker Park w Chicago, na dochód Stow. weteranów armji polskiej i list Stowarzyszenia z podziękowaniem i życzeniami dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. **Nowiny polskie** z Milwaukee podają sprawozdanie z wiecu oświatowego, pisząc, że takich prelegentów Polonja amerykańska dotychczas nie słyszała jeszcze.

Ze wszystkich, licznie zamieszczonych komunikatów i sprawozdań widać, że popularność dyr. Stemlera została ugruntowana nie tylko dla porywających przemówień, lecz i dlatego, że pracuje zupełnie bezinteresownie, żadnych zbiorów nie urządzając i wynagrodzeń nie przyjmując. Dyr. Stemler wyklada w różnych instytucjach: w Związku Kółek literacko-artystycznych, w Kołach ratunkowych, Chicago Society, Kole im. Piłsudskiego, w Zjednoczeniu polskiem rzymsko-katolickim, Klubie artystycznym i. t. d. Po wykładzie „Życie kulturalne i gospodarcze Polski w ostatnim dziesięcioleciu”, **Dziennik Związkowy** nazwał go „apostolem Polski” a **Dziennik Zjednoczenia** pisze: „Takich ludzi niech nam z Polski przysyłają”. **Dziennik Chicagowski** z d. 2 z. m. podkreśla, że „ani takich mówców, ani takich tematów nikt dotychczas w Chicago nie słyszał.

Związek kół dramatycznych na bankiecie poże-gnalnym d. 28-X wręczył mu pamiątkowy pierścień.

Po wyjeździe z Chicago dyr. Stemler udał się ze swą „Prawdą o Polsce” do Detroit, Cleweland, Buffalo, Pittsburga i Nowego Jorku”.

Bo Polak—jest wszędzie Polakiem, zwłaszcza tam, gdzie dzieci uczą się w szkołach w języku ob-cym, gdzie pacierza po polsku mówić zabraniają.... wszędzie; tylko sięgnąć do głębi jego ducha, tylko rozzarzyć tlejące iskry. Gdybyż one nie przygasa-ły! gdybyż tych „apostolów” dawał nam Bóg więcej, bo ich mało, tak bardzo mało!

Aniela Chmiełńska.

Zakładajcie Kółka Rolnicze.

Polska, to były śpichlerz Europy, która pozo-staje do dnia dzisiejszego wyłącznie krajem rolni-czym, pomimo rozwoju przemysłu w ostatnich latach. Dla nas rolników jest rzeczą ważną czy będziemy tak wytwarzać u siebie produkta rolne że staniemy na wysokości krajów zachodnich, czy też będziemy nieudolni i otrzymamy z pracy swej nikłe rezultaty.

Ażebymy dojsć do stanu wytwórczości krajów za-chodnich musimy się uczyć. I to uczyć i pracować zakasawszy rękawy poza lokcie. Niestety, nie wszy-scy rolnicy już możemy iść do szkół rolniczych, nie wszyscy możemy korzystać z nauki w szkołach rol-nicznych, lecz dojsć musimy koniecznie do tego siłą samokształcenia się. Są jednostki po wsiach roz-zumniejsze i ci winni oświecać i przykładem racjo-nalnej gospodarki pobudzać swych braci po pługu do uczenia się, do lepszego gospodarowania.

A więc do nauki, do pracy.

Twórzmy u siebie po wsiach szkoły rolnicze. Lecz jak? Jest na to jedna odpowiedź. Zakła-dajmy Kółka Rolnicze.

Wiemy iż Kółko Rolnicze jest stowarzyszeniem gospodarzy na terenie swej wsi, mających za cel wspólnie pracować nad podniesieniem stanu rol-nictwa, nad dojsćciem do zamożności.

A więc Kółko Rolnicze jest już tem samem Szkołą Rolniczą, gdzie drogą samokształcenia, oraz wysłuchiwania odczytów i prowadzenia gospodarki swej w myśl nowych sposobów uprawy roli, nowych sposobów gospodarowania dojsć możemy do zamo-żności.

A dalej. Kółko Rolnicze jest jakby wylęgarnią, jakby matką wydającą na świat dzieci, nowych oby-wateli potrzebnych dla Państwa dla społeczeństwa. A dziećmi tej matki—Kółka Rolniczego są: spół-dzielnie mleczarskie, spółki maszynowe, spółki rol-niczo-handlowe, Kasy Stefczyka, spółki wodne i t. d.

Przy Kółku Rolniczym winno powstać **Koło Młodzieży**, celem którego winno być przygotowa-nie się do pracy przyszłej na roli, do pracy, godnej objąć po ojcach swych prowadzenie gospodarki spo-łeczno-oświatowej we wsi, gminie, powiecie, Państwie.

Przy Kółku Rolniczym winno powstać **Koło Gospodyń Wiejskich**, ażeby mieć w swych żonach, matkach i córkach godne pomocnice-towarzyszki przy podniesieniu ogólnej naszej gospodarki hodo-wlano rolnej, przy wspólnym stworzeniu sobie ogól-nego dobrobytu.

Wiemy z doświadczenia, że tam gdzie niema Kółka Rolniczego, niema i życia, gdzie niema Kół-ka Rolniczego, jest bieda.

Naszym zadaniem i naszym obowiązkiem jest dbać o rozwój Kółek Rolniczych, o dobre ich pro-wadzenie, a co za tem idzie o ten dobrobyt, jaki sobie mogą stworzyć Kółkowicze przy wspólnej, a zgodnej pracy.

Oświecona gromada to siła. A więc bądźmy tą gromadą zjednoczoną, bądźmy tą gromadą oświe-coną, a dobrobyt ze wspólnej naszej pracy spłynie na nas, spłynie na Państwo całe.

St. Woźniak

Instruktor Okręg. T-wa Rolniczego.

Jak pracują w innej okolicy Polski.

W Sokolowie—podlaskim obchodzono dnia 4-XI r. b. dziesięciolecie Okręgowego T-wa Rolni-czego, działającego na terenie powiatu. Obchód uświetnił liczny zjazd i pokaz przemysłu ludowego.

Zanim przystąpiono do sprawozdań o działal-ności T-wa, można było wywnioskować, że społe-czeństwo miejscowe odnosi się z dużą życzliwością do Towarzystwa, że zdaje sobie jasno sprawę z wa-żności jego zadań.

Pracę tę cenią również bratnie stowarzyszenia, bo przybyli liczni delegaci, było reprezentowane przez swych delegatów: Centr. T-wo Rolnicze, Zwią-zek Mleczarski, Centr. Kasa Spół. Rolniczych, Centrala Stow. Rolniczo-Handlowych w Warszawie,

jak również Organizacje Rolnicze sąsiednich powiatów.

Ze sprawozdania instruktora rolniczego dowiedzieliśmy się, że O. T. R. w Sokolowie posiada: 5 sił fachowych, wynagradzanych przez Sejmik, instruktorka, pracująca od maja r. b. natrafiła na tak chętne do pracy zrzeszonej kobiety, że już istnieje 8 Kół Gospodyń, rokujących doskonale rezultaty pracy.

O. T. R. zorganizowało 23 Kółka Rolnicze, wszystkie działają sprężysto, 18 spółdzielni drenarskich, które dostarczają drenów członkom zawiązanych spółek wodnych, 13 mleczarni spółdzielczych, 12 filij doskonale prowadzonych, centralę rolniczo-handlową. Stan inwentarza w stosunku do innych powiatów wysoki, wydajność z morga dochodzi do 15 c. m., stan budynków podnosi się z roku na rok szybko.

Poprawa stosunków ekonomicznych staje się widoczna, zjeżdżają liczne wycieczki, aby wzorować się na pracy członków O. T. Rolniczego.

Słuchając sprawozdań i obserwując zasłuchanych, przejawiających szczerze zainteresowanie kółkowiczów, doznawałam miłych i podniosłych wrażeń, ale nic nie zaimponowało mi tak bardzo, jak oświadczenie sprawozdawcze, że istnieje tam zwyczaj wystawiania przed domami baniek z mlekiem, które zabiera przejeżdżająca furmanka i nie było nigdy zdarzenia, aby bańka zaginęła, albo nie było tej miary mleka, którą podał na dołączonej kartce gospodarz lub gospodyni. Zwyczaj ten istnieje w Danii, aie nie wiedziałam, że i my, Polacy poszczycić się tem możemy.

Lud podlaski znoszący krwawe prześladowania religijne rządu rosyjskiego, zwłaszcza w pamiętnym okresie czasu od r. 1872—1874, zahartował się w zmaganiu z przeciwnościami, uczciwa dusza tego ludu nie zatraciła swej nieskalanej czystości.

Ludu Podlaski, Ty—coś tak zwarcie i ofiarnie bronil wiary Ojców naszych, Ty co nie ustami i zewnętrzna formą, ale czynami trwałemi świadczyłeś i świadczysz po dzień dzisiejszy, że stosujesz w życiu zasady Chrystusa, bądź nam wszystkim przykładem i pobudką do dobrego.

Aniela Chmelińska.

Z cyklu sonetów.

Sen o szczęściu.

Masz cudne oczy, takie pełne dobra
I snów o szczęściu, co się spełniać mogą...
— Wchłaniam je duszą cichą i ubogą,
Któraby chciała być wielka i chrobra.

— Śnię w nocie ciche moje sny najśladze,
Bo dzionek każdy napelnia mię trwogą,
Ze już w tem życiu nie spotkam nikogo,
Czyj sen o szczęściu o mój sen się otrze...

Więc śnię sny słodkie, by mieć szczęścia chwilę...
A oczy Twoje widzę zaw sze, wszędzie...
I przed Twym wzrokiem głowę nurzam w pyle...

Bom gdzieś roztrwonil wszystko dobro we mnie—
Chciałbym być godnym Ciebie.. lecz daremnie..
— Więc marzę szczęście... którego—nie będzie...

Podziękowanie.

Wszystkim którzy okazali nam tyle serca i współczucia z powodu zgonu męża i ojca naszego ś. p.

ALEKSANDRA WYRZYKOWSKIEGO

oraz tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu: ks. prałatowi L. Stępowskiemu, ks. dziekanowi K. Sobolewskiemu, ks. F. Wasilewskiemu jak również Cechowi Piekarzy w Łowiczu, składamy z głębi zbolatego serca serdeczne „Bóg zapłać.”

Żona, dzieci i rodzina.

Panu Młodszemu z „Odrodzenia Pracy”

który się dziwi, że „Łowiczanie” zużył 1/3 50-go numeru na polemikę z „Odrodzeniem”. Niema tam ani wyrazu od redakcji „Łowiczanie”, są tylko odezwy osób pokrzywdzonych lub niesłusznie oskarżonych, natomiast cały 18-ty numer „Odrodzenia” jest poświęcony „Łowiczanie”.

Czy Panowie nie mają innych ważniejszych i pożyteczniejszych spraw, jak obliczanie zysków sąsiada ile wziął pieniędzy za kilkakrotnie wyrazów? Liczenie także jest pracą.

Również nie może nam Pan zapomnieć tego nieszczęsnego Żbikowa. Ależ nie pisaliśmy że Pan tam się rodził, gdyż Łowiczanie jest to obojętne czy w Kiernozi lub Janowie ujrzał Pan światło dzienne. Powiedzieliśmy: iż przybył ze Żbikowa, to jest „z obcych stron”, lecz nie przyniósł ze sobą skrzypek by czarować ludzi, lecz dorwał się wypadkiem maczugi i wywija nią na lewo i prawo, nie bacząc, że jak ów dyogenesowski chłopiec rzucający w tłum kamienie, swojego ojca trafić może.

Francuskie przysłowie mówi, że „młodość—nie-mądrość”, to też na ten nadmiar młodzieńczego wigoru patrzymy pobłażliwie, a nawet z wyrazami nieklamane go współczucia.

Dostało się też i Chlebnemu Stanisławowi ze Złakowa. Pan Rogowski kiedyś spotkawszy go, pochwalil jego pióro i mówił, że z całego „Łowiczanie” najlepsze są jego artykuły. Zachęcony tem, posłał do „Odrodzenia” artykuł—którego nie tylko nie umieszczono ale jeszcze skrytykowano. Ależ trzeba mieć trochę wyrozumienia, że Chlebny nie jest ani doktorem filozofji, ani też nie był kierownikiem bursy.

A już szczytem młodzieńczej brawury była filipika skierowana przeciwko Nowaczyńskiemu, robiło to wrażenie pchły skaczącej na Kolos Rodyjski. Podziwiając odwagę Pańską, nasunęła nam się też na pamięć bajka rosyjska, któremi Pan tak lubi operować: „Aj Mośka, snat' ona silna, kol lajet na slona”!

KRONIKA.

Kalendarzyk

Czwartek Walerjana i Iren. M. m.
 † *Piątek* Suchy. Euzebjusza B. M.
 † *Sobota* Suchy dz. Łaz. B. Olimp. Wd.
Niedziela Gracjana B. W.
Poniedziałek Darjusza i Nemejusza M. m.
Wtorek Teofila i Zenona M. m.
 † *Sroda* Tomasza Ap.

Wschód słońca 7.43. Zachód 3.25.

Nabożeństwo żałobne.

W dniu 16 grudnia 1927 roku przypadła rocznica zgonu Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabryela Narutowicza.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w Kolegjaście o godzinie 10-tej rano.

Zebrań organizacyjne Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu.

Dnia 18 grudnia r. b. o 5-ej godz. po południu odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu w sali posiedzeń Banku Ziemi Łowickiej. Na zebraniu wygłosi referat na temat akcji oświatowej „Macierzy” p. C. Jankowski vice-dyrektor Zarządu Głównego P. M. S., po którym nastąpi wybór członków Zarządu Koła w Łowiczu.

Zebranie organizowane jest nie tylko dla członków „Macierzy”, ale również i zaproszonych gości, oraz wszystkich osób, interesujących się sprawami oświatowymi.

Oczekiwać należy licznego zgromadzenia.

Muzeum miejskie im. Wł. Tarczyńskiego.

W dniu 11 grudnia r. b. o godz. 14ej stosownie do aktu darowizny punkt 9 ty, zebrał się zarząd muzeum w osobach: Burmistrza m. Łowicza p. Dr. Kazimierza Baci,—przedstawicieli Związków Ziemian pow. Łowickiego p. Zdzisława Boskiego,—pow. Kutnowskiego p. Tadeusza Brudzińskiego,—Inspektora szkolnego p. Jana Benedykcińskiego,—Inżyniera architekta pow. Łowickiego p. Stanisława Porczyńskiego,—prezesa Banku Ziemi Łowickiej p. Franciszka Trawińskiego,—przedstawiciela rodziny p. Apolinarego Tarczyńskiego i dożywnotnych opiekunów muzeum Emila i Jadwigi Balcerów. Przedstawiciele Związków Ziemian pow. Sochaczewskiego i Gostynińskiego nie przybyli. Na przewodniczącego pierwszego zebrania poproszono p. Zdzisława Boskiego, poczem p. Emil Balcer w celu zapoznania zebranych z powstaniem muzeum i jego rozwojem, przedstawił w skróceniu historję tegoż, zdał sprawozdanie z dokonanych prac lat ostatnich w związku z urządzeniem obecnym, przyczem zaznaczył, że pomimo kupienia domu w 1918 r., lokal otrzymano w trzy lata później i to w stanie niezdatnym do użytku, a zwłaszcza na muzeum, pomimo to jednak zbiory w nim umieszczono lecz tylko prowizorycznie. Były to warunki w których muzeum rozwijać się nie mogło. Stan ten trwał przeszło cztery lata, dopiero w 1925 r. po usilnych staraniach udało się nakłonić magistrat do przerobienia i odnowienia lokalu, poczem urządzono muzeum i przekazano je gminie m. Łowicza w miesiącu maju 1927 r.

Następnie zaznaczył, że z winy ciasnoty lokalu niektóre przedmioty nie mają odpowiedniego umieszczenia, lub zupełnie nie są ujawnione, jednak nie traci nadziei że przy obecnych władzach municypalnych i ojców miasta, którzy rozumieją doniosłość i wartość tej placówki, wkrótce cały dom będzie oddany na muzeum i wtedy już z łatwością będzie można przystąpić do urządzenia pięknego działu

etnograficznego ziemi Łowickiej, a obecny rozszerzyć i powiększyć.

Po krótkiej dyskusji nad powyższem sprawozdaniem, przystąpiono do sprawozdania kasowego i ilości zwiedzających. Omawiano następnie różne sprawy związane z dalszą pracą i rozwojem muzeum przy czem wzięto też pod uwagę dział etnograficzny. Po ukończeniu dyskusji i wyczerpaniu porządku obrad, zarząd wybrał z pośród siebie prezydium w skład którego weszli:

P. Zdzisław Boski — prezes, p. Emil Balcer vice-prezes i kierownik muzeum, — p. Franciszek Trawiński—sekretarz, p. Jan Benedykciński skarbnik

O kursach wieczorowych dla głuchoniemych.

W dniu 1-go grudnia Magistrat m. Łowicza, korzystając z łaskawej oferty wytrawnego pedagoga specjalisty i pojmując doniosłość poruszanej przez niego sprawy, otworzył bezpłatne kursa wieczorowe dla głuchoniemych wszystkich narodowości i obojga płci w wieku od 7 do 30 i więcej lat, znajdujących się w naszym mieście i powiecie.

Na kursa te zgłosiło się 7 osób z miasta i 2 ze wsi. Łowiczanie uczęszczają na wykłady regularnie, natomiast zapisani ze wsi wcale się nie zgłaszają.

Charakterystycznym jest fakt, że w gronie uczęszczających jest 6 żydów i tylko 1 Polka.

Oczywista, że chrześcijanie albo wcale nie rozumieją konieczności nauki szkolnej dla głuchoniemych lub też jej nie doceniają.

A czas wielki zwrócić na tę sprawę uwagę i zająć się nią gorliwie dla ulżenia niedoli nieszczęśliwych kalek, które bez umiejętności czytania i pisanja wcale rozmówić się z postronnymi nie mogą — nie są nawet w stanie—w razie potrzeby podać swego nazwiska, miejsca zamieszkania i t. p.

Magistrat o otwarciu kursów dawał kilkakrotnie znać zainteresowanym przez różne ogłoszenia, obecnie i my uważamy za swój obowiązek odwołać się raz jeszcze do rodziców i opiekunów tych przez los upośledzonych, aby wszystkich bez wyjątku sprowadzili do zapisu, poczynawszy od 3 stycznia 1928 roku do ochrony miejskiej przy ulicy Browarnej w godzinach od 5—7 wieczorem i na naukę regularnie ich posyłali.

Kurs rolniczy.

W dniach 17 i 18 grudnia r. b. z ramienia Okręgowego T-wa Rolniczego odbędzie się 2-udniowy kurs rolniczo-hodowlany w lokalu Szkoły Rolniczej na Blichu.

Na kursie wykladać będą miejscowe siły nauczycielskie oraz p. Jaroszewicz z C. T. R. i prof S. Biedrzycki.

Kółkowicze, przybywajcie na kurs.

Rozpoczęcie kursu dnia 17 grudnia w sobotę o godz. 8 rano.

Do członków T-wa Gimn. „Sokół”.

W dniu 25 b. m. o godz. 7 wieczór, zwyczajem lat dawnych, gniazdo nasze urządza wigilję dla członków w lokalu „Sokoła”. Kto z członków T-wa życzy sobie wziąć udział, zechce zgłosić się do sokolnii do dyżurnego członka Zarządu codziennie od godziny 7 wieczór do dnia 22 b. m. włącznie.

Czołem!

Zarząd T-wa Gimn. Sokół w Łowiczu

Powitanie nowego Roku w Sokole

Zwyczajem lat dawnych T-wo „Sokół” urządza zabawę sylwestrowską pod nazwą „Powitanie Nowego Roku” w sali własnej przy ulicy Tkaczew. Wejście dla osób zaproszonych 3 zł., dla członków T-wa 2 zł. Początek zabawy o godz. 10 wieczór. Orkiestra doborowa, bufet w własnym zarządzie. Jak się dowiadujemy, sekcja artystyczno-towarzyska przygotowała moc niespodzianek. Zabawa zapowiada się świetnie. Zaproszenia już są rozsyłane.

Zakończenie roku szkolnego na Blichu.

Dnia 8 grudnia odbyło się zakończenie roku szkolnego w szkole Rolniczej. Zebrali się sympatycy, przyjaciele szkoły, b. wychowankowie, koło młodzieży z okolicznych wsi, rodzice ziemian. O g. 9 rano, podążyła młodzież ze sztandarem szkolnym, poprzedz. orkiestrą 10 pp. na Mszę Sw. do kolegiaty, odpr. przez W. Ks. kanonika Stępowskiego. Po wysłuchaniu Mszy Sw. i pięknego przemówienia ks. prałata nastąpił powrót do Szkoły. Tu zebrali się przedstawiciele władz szkolnych, wojska, samorządu miejskiego i powiatowego, szkół miejscowych, przedstawiciele organizacji społeczno-rolniczych miejscowych i centralnych, przedst. bratnich sąsiednich szkół rolniczych i. t. p.

Szkolę ukończyło 40 chłopców. Żegnał ich dyrektor szkoły nawołując do wytrwałej a zmuudnej pracy na własnym zagonie zmierzającej do podniesienia wydajności ziemi, do stworzenia nowoczesnego typu gospodarstwa wiejskiego, do tworzenia ekonomicznych podstaw dla rozwoju ogólnej kultury wsi polskiej. Z kolei żegnali chłopców zast. Starosty p. Mt. Zieniewicz, dyrektorka szkoły rolniczej z Dąbrowy Zduńskiej p. Strzeszewska, przedstawiciel C. Z. M. W. p. Wyszomirski, przedst. szkół i innych.

O godzinie 3 p.p. odbyło się zebranie Związku b. wychowanków Szkoły. O godzinie 5 pp. wieczornica. W miłym nastroju spędziła Młodzież ten dzień na Blichu.

Rozjeżdżała się Młodzież Wiejska z mocnym postanowieniem wytrwałej i rozumnej pracy dla dobra wsi i kraju.

Z teatru amatorskiego.

W ubiegły piątek grono amatorów w teatrze „Eos” wystawiło sztukę Al. hr. Fredry p. t. „Oj, młody, młody”, na rzecz wycieczek uczniów łowickiej szkoły handlowej. Publiczność wypełniająca salę teatru po brzegi—bawiła się doskonale, gdyż całość sztuki pomimo nadzwyczaj trudnej akcji—wyszła poprawnie. Scena była bardzo dobrze urządzona, role były umiane, suflera wcale nie było słyhać—czyli, że wszyscy amatorowie stworzyli dobry zespół pracując dla jednego celu—który w zupełności był osiągnięty zarówno pod względem artystycznym jak i kasowym, co da możliwość uczniom szkoły handlowej udać się na naukowe wycieczki po kraju. Ktokolwiek brał udział w teatrze amatorskim wie jak ciężką i odpowiedzialną jest praca na scenie, należy się przeto podzięka całemu zespołowi z panną Jędrzejewską na czele, za podjęte trudy dla tak pięknego i dobrego celu.

Wynik loterii I Łowickiej drużyny harcerskiej.

W obecności przedstawicieli Koła Przyjaciół Harcerstwa, Komendy Hufca jak również władz szkolnych, odbyło się wylosowanie fantów: I-sza wygrana padła na Nr. 102 (obraz olejny) II-ga Nr. 15 (aparat radiowy).

Niniejsze fanty są do odebrania za okazaniem biletów w lokalu wyżej wymienionej drużyny do dnia 23 grudnia w godz. od 16 do 18-ej.

Po upływie terminu fanty przechodzą na własność drużyny.

Kurs przeszkolenia przeciwgazowego.

Zarząd oddziału Łowickiego T-wa Obrony Przeciwigazowej nosi się z zamiarem zorganizowania kursu przeszkolenia, o ile zgłosi się przynajmniej 50 słuchaczy. Warunkiem koniecznym jest posiadanie legitymacji imiennej z opłaceniem składki za rok 1927.

Program kursu: technika i chemia; obrona przeciwgazowa; ratownictwo; ćwiczenia praktyczne. Kurs taki obejmuje 11 godzin wykładowych i 10 ćwiczeń.

Zapisy przyjmuje sekretarz T-wa p. Wł. Strawiński w Banku Ziemi Łowickiej od 9—14.

Przymusowe lądowanie samolotu pasażerskiego.

Dnia 11 grudnia o 11 $\frac{1}{2}$ przelatywał nad Blichem w kierunku Warszawy wielki samolot. Za stacją Wiedeńską począł zniżać swój lot i, zawróciwszy, poleciał w kierunku ruin zamku, a następnie wylądował na łąkach Otolicznych.

Po zebraniu informacji na miejscu, okazało się, że samolot ten należy do T-wa „Aero” i obsługuje linię Poznań—Warszawa; maszyna konstrukcji Farmana o silniku 300 koni parowych, na kadłubie i płatach wielkie litery. P—POZ.—B. Z powodu defektu w motorze, pilot pragnąc uniknąć wybuchu w motorze, wylądował szczęśliwie. Następnego dnia motor miał być wyreparowany, a potem odlecieć w kierunku Warszawy.

Jednocześnie nadleciał i krążył nad miastem samolot wojskowy typu Potez. *W. D.*

Złodziej wydał złodzieja.

Przed kilkunastu dniami mieszkańcy wsi Górek, gminy Dąbkowice: Jan Koza i Siejczak ukradli we wsi Morzycach wieprza wagi 500 f. którym po zabiciu nie podzielili się sprawiedliwie, więc z tego powodu wynikło pomiędzy nimi nieporozumienie. Przed paru dniami Koza przyszedł do Siejczaka upominać się o należną mu jeszcze część mięsa, z tego powodu wywiązała się pomiędzy nimi sprzeczka, w czasie której Siejczak pobił Kozę bagnetem, raniąc go w głowę. Z tej przyczyny Koza palając zemstą, oskarżył Siejczaka przed policją o kradzież wieprza, lecz śledztwo ujawniło, że kradzież popełnili obaj wspólnie, więc obu zaarrestowano i osadzono w więzieniu, gdzie oczekują zapłaty za swój czyn.

Przedświątne przedłużenie godzin w handlu.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich Oddział w Łowiczu zawiadamia, że na skutek porozumienia się ze Starostwem i Inspektoratem Pracy sklepy i handle w tygodniu przedświątne t. j. od 19 b. m. mogą być otwarte do godziny 21-ej.

Dane statystyczne.

Na terenie m. Łowicza w miesiącu listopadzie r. b. według wiadomości posiadanych przez Magistrat zanotowano następujące choroby zakaźne: Jaglica 3, świerzba 1, róża 1.

Urodziło się w tymże czasie: chrześcijan 13 chłopców, 9 dziewcząt, żydów 1 dziewczę; razem 23 osoby.

Zmarło 10 mężczyzn, 5 kobiet, chłopców 1, dziewcząt 4, razem chrześcijan 20 osób, mężczyzn wyznania mojżeszowego 2, kobiet 1-dna.

Na gwiazdkę dla żołnierza 10 p. p.

Niezadługo każdy z nas spędzi mile święta Bożego Narodzenia w gronie rodzinnem. Jeden tylko żołnierz polski dnie te spędzi zdala od swoich najbliższych. Żołnierz któremu my winniśmy zawdzięczać spokój granic naszych i kraju.

Obowiązkiem więc naszego społeczeństwa umilić mu te dni, aby on wyczuł, że ofiara jego jest należycie ocenioną.

W tym to celu powstał Komitet pod przewodnictwem p. Starosty, do którego należy kierować ofiary w naturze jak: wypiek, mięso i papierosy, pieniężne zaś datki przyjmuje redakcja „Łowiczana”

Ofiary.

Na cele czytelnicy Narodowej Org. Kobiet.

Zamiast darów do kiosku N. O. K. na Kiermaszu składa Jadwiga Klimkiewiczówna 3 złote.

Na gwiazdkę dla żołnierzy.

St. Kolos zł. 5. Ks. prałat Stępowski zł. 20.
Ks. Jachimek zł. 5. Zosia i Kryśia Bukowskie 10 zł.
K. Rybaccy zł. 5. E. Nowakowscy zł. 3.

Na Schronisko na Korabce.

St. Kolos zł. 5. Na choinkę dla biednych
dzieci Zosia i Kryśia Bukowskie zł. 10.

Do rozporządzenia W-iej pani Cieszkowskiej.

St. Kolos zł. 5.

Na powodzian.

Z. L. zł. 3.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy bądź pracą, bądź ofiarnością
do bufetu przyczynili się do powodzenia Kiermaszu
serdeczne „Bóg zapłać” przesyła

Zarząd Nar. Org. Kobiet.

Zawiadomienie.

W niedzielę 18 grudnia o godzinie 15-iej w sa-
li Straży Ogniowej odbędzie się ogólne zebranie
członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości.
O gromadnie przybycie prosi

1—1

Zarząd.

Ogłoszenie.

Na zasadzie pisma Starostwa z dnia 7.XI 27 r.
Nr. 22342 Magistrat powtórnie podaje niniejszym do
wiadomości, że osoby mające prawo do zasiłków
z tytułu ubezpieczeń społecznych, wstrzymanych
przez instytucje niemieckie, w myśl Ustawy z dnia
23.VII 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 83 poz. 464), win-
ny zgłosić się do Magistratu m. Łowicza (wydział III)
w godzinach urzędowych, od 8 do 15 p. p., w celu
otrzymania informacji, co należy czynić, by otrzy-
mać wstrzymane zasiłki.

Magistrat.

Dnia 1.XII 1927 r.

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego ob-
wieszcza, że toczą się postępowania spadkowe po
zmarłych:

1) Janie-Kantym Lichomskim, właścicielu nie-
ruchomości w osadzie Sobota, gminy Bielawy, tab.
likw. Nr. 10, hipot. 10;

2) Adeli Horodeńskiej, wierzycielce 950 rub.20/0
i kosztami, zabezpieczonymi na nieruchomości w Ło-
wiczu hipot. Nr. 320, i

3) Stanisławie Łuczyńskim, współwłaścicielu
nieruchomości w Łowiczu, przy ul. Podrzecznej pod
Nr. 16. hipoteczny Nr. 400

Termin zamknięcia tych postępowań wyzna-
czony został na dzień 22 marca 1928 roku, w któ-
rym to terminie osoby interesowane winny się sta-
wić w kancelarii hipotecznej w Łowiczu z odnośne-
mi dokumentami, dla zgłoszenia swych praw, pod
skutkami prekluzji.

Swój do swego

Nowootworzony skład węgla i drzewa opałowego
przy Stacji Domaniewice, Stanisławy Gluchowskiej.
Materiał wyborowy. Ceny niskie.

2—1.

Pietrasiakowi Romanowi skradziono książkę woj-
skową, patent na nabiał i drób, oraz
pozwolenie na rewolwer.

3—1

**Zarząd Kasy Oszczędności pow. Łowickiego
ogłasza**

że od dnia 1 grudnia 1927 roku stopa odsetek od
wkładów oszczędnościowych składanych w Kasie
ustalona została:

a) od wkładów zwracanych na każde żądanie
80/0 w stosunku rocznym

b) od wkładów zwracanych jedynie za trzy-
miesięcznym wypowiedzeniem 100/0 w stosunku
rocznym.

Prezes Zarządu Kasy (—) T. Wróbel
Dyrektor Kasy (—) K. Dąborowski.

Przetarg.

Dowództwo 10 pułku piechoty w Łowiczu ogła-
sza nieograniczony przetarg publiczny na dzień 19
grudnia 1927 roku godz. 10-ta w kwatermistrzostwie
10 p. p. koszary Piłsudskiego, na dostawę

mięsa wołowego,

mięsa wieprzowego ze słoniną raz

w tygodniu,

słoniny.

Oferiy winny wpłynąć w zalakowanych koper-
tach do kwatermistrzostwa 10 p. p. do dnia 19 grud-
nia 1927 r. godz. 10-ta.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wad-
jum w wysokości 50/0 oferowanej kwoty.

Bliższych informacji udzieli kwatermistrzostwo
10 p. p. w godzinach służbowych za wyjątkiem świąt
i niedziel.

W Klubie Urzędniczym przyjmuje się zamó-
wienia na stołowanie.

Obiady smaczne i zdrowe.

Zapisy przyjmuje się tamże od godz. 5-iej p. p.
2—1

OPRAWA portretów

i obrazów
wszelkiego rodzaju. Sprzedaż obrazów religij-
nych oraz szopki na Boże Narodzenie, w całości
i pojedyncze figurki.

Walenty Żabka

Łowicz, Wąska Nr. 4 róg Długiej.

Chcesz otrzymać posadę?

musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne
prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa
wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupie-
ckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki
handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, to-
waroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemie-
ckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospe-
któw. 7—4

Masłocha Wincenty zgubił pozwolenie na broń i do-
wód osobisty wydany w 1919 r. przez Star-
ostwo w Łowiczu. 3—3

Owczarczyk Rozalja zgubiła patent rozwozowy na
nabiał. Wydany przez Urząd Skarbowy
w Łowiczu. 3—2.

Zgubilem 3 wksle 1) 400 zł. 2) 300 zł. 3) 200 zł.
Wystawca Ella Frajtag, żyrant Catek Fraj-
tag, wksle nieważne. Zastrzeżenia poczynione.
Icek Wolman. 3—3



NA GWIAZDKĘ



SKLEP GALANTERYJNY

JAN DUCHOŃ

— w Łowiczu, ulica Zduńska № 32 —

Poleca po cenach fabrycznych:

Bieliznę męską, damską i dziecinną, płócien. i ciepłą. Pończochy, skarpetki, rękawiczki. Swetry, zakłady, kamizelki ciepłe, męskie. Torebki, portmonetki, teczki, portfele, portpapierośnice. Obuwie damskie i dziecinne oraz śniegowce, kalosze. Parasolki, szelki, getry sukienne i wełniane. Wielki wybór zabawek dla dzieci. Mydła toaletowe, perfumy, kosmetyka. Lustra duże, stojące, ceratę na stół, ładne desenie. Walizy podróżne. Na choinkę złoto, srebro, świeczki oraz wszystkie towary w zakres galanterji wchodzące. Ceny niskie.

2-2

CUKIERNIA i ŁOWICKA PRZETWÓRNIA CUKROWO-MIODOWA

Juljusza Gierasiewicza

Rynek Kościuszki 13

POLECA:

Doskonałe, czysto miodowe **pierniki** w dwudziestukilku gatunkach. **Przekładane, Orzeszki miodowe i cukrowe do bakali.** **Czekoladki nadziewane.** **Karmelki nadziewane i lodowe.** **Choinkowe.** **Miodownik do potraw.** **Powidła.** **Herbatniki mieszane.** **Badjanki.** **Angielskie.** Cukiernia przyjmuje zamówienia na: **torty, kremy, lody, ciasta i piramidy,** wykonane z najlepszych surowców i najgustowniej wykończone.

OWOCYKI MARCEPANOWE NA CHOINKĘ!

3-3

Kino Wojskowe 10 pułku piechoty

Orkiestra powiększona (quintet)

Sobota, dnia 17 grudnia r. b. o godzinie 7 i 9 wieczorem
Niedziela, dnia 18 grudnia r. b. o godzinie 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek, dnia 19 grudnia r. b. o godzinie 7.30 wiecz.
wyświetli film p. t.

„POD DWIEMA FLAGAMI“

Piękny dramat wschodni na tle stosunków między francuskimi wojskami kolonialnymi, a krajowcami afrykańskimi — w 8 aktach.

W rolach głównych: PRISCILLA DEAN, JAMES KIRKWOOD i STUART HOLMES.

Emocjonujące sceny i sytuacje. Piękna i dzika Cigarette, córka europejczyka i arabki. Cigarette dziecko pułku. Cigarette, która ratując życie ukochanego, skazanego na śmierć, ginie pod kulami przeznaczonemi dla niego!!!
Nad program: „**CAŁUS**“ dramat w 6 aktach.

Następny program:

Świąteczny program: Świąteczny program
Od dnia 25 do 29 grudnia r. b.

„Świat w płomieniach“

Dramat w 12 aktach.

W rolach głównych: DOLORES DEL RIO, WIKTOR MC. LAGLEN i EDMUND LOWE.

Nad program: Natura w 1 akcie.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 17 XII pocz. o godz. 7

W niedzielę dnia 18 XII pocz. o godz. 5 i 7

U PROGU SZUBIENICY

Sensacyjny dramat w 7 wielkich aktach wytwórni amerykańskiej. W rolach głównych:

Alice Galace

i znany tragic **Kenneth Harlan.**

NAD PROGRAM FARSA.

UWAGA: W sobotę jedno przedstawienie początek o godz. 7, w niedzielę 2 przedstawienia początek o godzinie 5 i 7.

Wkrótce największe arcydzieło filmowe:

„**Dziesięcioro przykazań**“.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5-7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3-4.

Wilcza 47 m. 25.)

1-1